



SANTIAGO DE COMPOSTELA

Emil Wasacz

Dziękczynne
pielgrzymowanie

Wydawnictwo WAM
Księża Jezuici
Kraków 2014



© Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici, 2014

Koordinacja i konsultacja

Zbigniew Iwański

Jacek Siepsiak SJ

Redakcja

Katarzyna Stokłosa

Korekta

Artur Czesak

Opracowanie graficzne i projekt okładki

Andrzej Sochacki

Zdjęcia

Emil Wąsacz

A także:

Anna Litewka: s. 5, 10, 20, 35, 39, 40, 160, 170

Waldemar Paweł Los SJ: s. 18, 25, 31, 38

Tomasz Oleniacz SJ: s. 7, 15

Szymon Piekara: s. 12, 16, 22, 24, 27, 33, 36

ISBN 978-83-277-0093-3

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIEGARNIA INTERNETOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks 12 62 93 261

e.wydawnictwowam.pl

Wstęp

Nazwa Santiago de Compostela nie jest przypadkowa. Santiago to w języku starohiszpańskim Sant Jago, czyli „Święty Jakub”, natomiast Compostela pochodzi od łacińskiego wyrażenia *campus stellae* – „pole gwiazdy” i wiąże się z legendą mówiącą, że odkryciu grobu Apostoła Jakuba w hiszpańskiej Galicji towarzyszyły nadzwyczajne zjawiska astronomiczne.

W Nowym Testamencie występuje trzech Jakubów: Jakub Starszy – i to do jego grobu będą pielgrzymował, Jakub Młodszy, według Tradycji autor Listu św. Jakuba, oraz Jakub, syn Kleofasa i Marii. Jakub Starszy był synem Zebedeusza i Salome oraz bratem Jana. Jakub i Jan mieli popędliwy charakter, dlatego Jezus nadał im przydomek „synowie gromu”. Jakub Starszy był między innymi świadkiem wskrzeszenia córki Jaira, przemienienia na górze Tabor, cudownego połowu ryb. Według Dziejów Apostolskich poniósł śmierć męczeńską w Jerozolimie, w 44 roku za panowania Heroda Agrypy I.

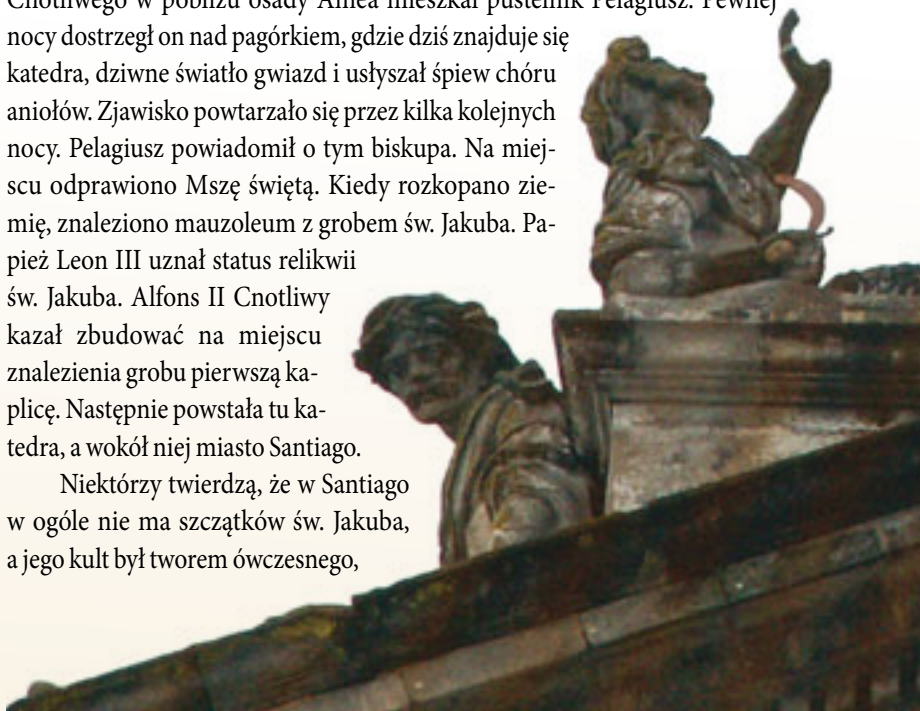
Skąd zatem grób św. Jakuba w Galicji na Półwyspie Iberyjskim? Oczy-



wiecie nie da się tego jednoznacznie ustalić. Można mówić jedynie o prawdopodobnych wersjach wydarzeń. Jedna z nich mówi, że w VI wieku Cesarz Justynian I przekazał relikwie św. Jakuba do nowo wybudowanego klasztoru św. Katarzyny na górze Synaj. Na terenie tym występowało jednak zagrożenie atakiem ze strony muzułmanów, dlatego relikwie zostały przeniesione do klasztoru św. Menasa w pobliżu Aleksandrii, a w VIII wieku przewieziono je do chrześcijańskiego królestwa Asturii, czyli na teren wspomnianej Galicji. Za hipotezą tą przemawia kilka faktów, między innymi symbol muszli – znak Camino – który często występuje w koptyjskich kościołach, oraz plan katedry w Santiago de Compostela przypominający plan bazyliki klasztoru św. Menasa. Inni datę przeniesienia relikwii przesuwają na początek wieku IX.

Istnieje wiele legend na temat odnalezienia grobu św. Jakuba. Większość łączy się ze wspomnianymi gwiazdami i ich światłem (stąd Compostela). Według jednej z nich w czasach Karola Wielkiego i króla Asturii Alfonsa II Cnotliwego w pobliżu osady Amea mieszkał pustelnik Pelagiusz. Pewnej nocy dostrzegł on nad pagórkiem, gdzie dziś znajduje się katedra, dziwne światło gwiazd i usłyszał śpiew chóru aniołów. Zjawisko powtarzało się przez kilka kolejnych nocy. Pelagiusz powiadomił o tym biskupa. Na miejscu odprawiono Mszę świętą. Kiedy rozkopano ziemię, znaleziono mauzoleum z grobem św. Jakuba. Papież Leon III uznał status relikwii św. Jakuba. Alfons II Cnotliwy kazał zbudować na miejscu znalezienia grobu pierwszą kaplicę. Następnie powstała tu katedra, a wokół niej miasto Santiago.

Niektórzy twierdzą, że w Santiago w ogóle nie ma szczątków św. Jakuba, a jego kult był tworem ówczesnego,



można by rzec, PR-u. Został stworzony na potrzeby wojny z Maurami, którzy opanowali prawie cały Półwysep Iberyjski, z wyjątkiem części północnej, w tym między innymi terenów dzisiejszej Galicji. Dlatego szybko okrzyknięto św. Jakuba pogromcą Maurów – Santiago Matamoros, a w legendach i ikonografii często przedstawiany jest on jako patron walczących z poganami.

Jak było naprawdę, tego nikt nigdy nie zweryfikuje. Najważniejsze jednak są owoce tej historii. Jednym z nich jest ruch pielgrzymkowy do grobu św. Jakuba. Narodził się on w XI wieku i trwa do dziś. Oczywiście różne było jego nasilenie. W średniowieczu pielgrzymkę do grobu św. Jakuba traktowano na równi z pielgrzymkami do Jerozolimy i Rzymu. Tradycja nakazywała wyruszyć z domu, zabrać ze sobą kamień jako symbol swojego grzechu i nieść go przez całą drogę. Sieć Jakubowych szlaków obejmowała całą Europę.

Wczoraj, jadąc pociągiem z Katowic do Warszawy, uświadomiłem sobie, że już od dłuższego czasu jestem na Camino. Skąd ta refleksja? W pociągu czytałem książkę ks. Józefa Bremera, jezuitę, pt. *Santiago de Compostela. Pielgrzymim krokiem*. Nie jest to moja pierwsza książka o Camino, którą czytam. W przyszłym roku mam zamiar wybrać się do Santiago, więc teraz jestem w fazie przygotowań. Do Warszawy jechałem z moim zastępcą Pawłem Kocotem. Tłumaczyłem mu, jaki jest cel mojej pielgrzymki. Powiedziałem mu, że kiedy ruszę w drogę, jeśli zechce, któregoś dnia będzie mógł połączyć się ze mną myślami w dowolny, wybrany przez siebie sposób. Mogłaby to być na przykład refleksja typu: „Emil, idziesz już któryś dzień, jesteś prawdopodobnie w pobliżu jakiejś tam miejscowości. Ciekawe, jak ci się idzie?”. Ale mogłoby to być też coś zupełnie innego, bardziej o charakterze religijnym, na przykład modlitwa.

I właśnie gdy tak rozmawialiśmy, pod wpływem nagłej refleksji zawołałem: „Paweł, przecież ja już *de facto* jestem na tej pielgrzymce! Nie ma dnia, bym o niej nie myślał, nie zastanawiał się, jaka powinna być od strony fizycznej, a jaka od strony duchowej. To trwa od dłuższego czasu. Jeśli więc z jakichś powodów, zależnych lub niezależnych ode mnie, nie odbędę tej pielgrzymki i nie dostanę oficjalnego certyfikatu jej ukończenia, to i tak będzie ona obecna w moim życiu”. Paweł w pełni się ze mną zgodził, a ja zanurzyłem się w dalszą lekturę książki.

Dziś, po powrocie z Warszawy, nasza mnie kolejna refleksja. Skoro jestem już na pielgrzymce, to – tak jak mam to w zwyczaju – powinienem za-

SANTIAGO DE COMPOSTELA

czyć robić notatki. Moim hobby są podróże. Lubię je dokumentować na trzy sposoby: przez zdjęcia, film i opis, który staram się przekształcić w książkę opatrzoną moimi fotografiami i wydaną w nakładzie kilkunastu egzemplarzy dla najbliższej rodziny. Opis jest „dwuwarstwowy”: zawiera moje przeżycia oraz opisy zwiedzanych miejsc. Taką formułę miałem zamiar zastosować również w przypadku rozpoczęcia pielgrzymki do Santiago de Compostela. Notatki zatem powinienem zacząć w przyszłym roku, gdy będę w drodze na Camino. A tu nagle odkrywam, że na Camino już jestem. Zatem do roboty!

Zastanawiam się, od kiedy jestem w drodze. Podróżować i wędrować lubię od zawsze, jak to wspominam w moich opisach podróży. Ale od kiedy pielgrzymuję? Na pewno nie od dzieciństwa. Gdy miałem kilka lat i starsza siostra Kazia zabierała mnie do odległego o około 5 km kościoła, to z powrotem najczęściej musiała mnie nieść na plecach, bo bolały mnie nogi.

Chyba że był odpust i kramy. Wtedy lepiej się szło. Nie z racji odpustu, lecz kramów. Słowo „odpust” było dla mnie zupełnie abstrakcyjne,



natomiast kramy kojarzyły się z czymś realnym, co w latach pięćdziesiątych XX wieku, w warunkach podzeshzowskiej wioski, było atrakcją niespotykaną na co dzień, a jedynie... no właśnie – raz w roku na odpustach. By zwiększyć ich częstotliwość, oprócz odpustu w moim parafialnym kościele, we wrześniu na Podwyższenie Krzyża Świętego, czasem wybierałem się w czerwcu na Piotra i Pawła do Handzlówki (5,5 km) albo w sierpniu na Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny do Hyżnego (6 km). Realną korzyścią nie było dla mnie wówczas odpuszczenie grzechów, lecz na przykład trocinowa piłeczka na gumce, ówczesne jo-jo, odpustowe ciasteczka, a raz chyba drewniana zabawka w postaci miniwozu z konikami.

Minęły lata, skończyłem szkołę podstawową, liceum, studia i słyszałem o pielgrzymkach na Jasną Górę, ale jakoś nigdy mnie na nie nie ciągnęło. Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku włączyłem się w budowę kościoła parafialnego, później w ruch „Oazy Rodzin” oraz katolickie poradnictwo rodzinne. Efektem tego



była między innymi jednodniowa piesza pielgrzymka z Sanktuarium Maryjnego w Leśniowie koło Żarek do Częstochowy. Miała ona charakter religijny, ale też wymiar polityczny. Był to okres stanu wojennego i każda działalność religijna wykraczająca poza utarte schematy była traktowana jako akt polityczny, bardzo podejrzany dla ówczesnych władz. Pamiętam, że latał nad nami helikopter i ktoś zrzucił z niego ulotki, w których „zatroškani” o losy Kościoła informowali pielgrzymów o „zagrożeniach” panujących wewnątrz Kościoła, którymi byli biskupi niewygodni dla władz. Okazywało się więc, że biskup X w czasie wojny współpracował z Niemcami, biskup Y ma kochankę, a biskup Z jest homoseksualistą. To była akcja polityczna prowadzona z zewnątrz, która oczywiście nie odnosiła żadnego skutku, przynajmniej jeśli chodzi o mnie. Niestety, również część religijna, wewnętrzna, wspomnianej pielgrzymki nastawiła mnie sceptycznie do tej formy pobożności.

Mniej więcej w tym samym czasie zaczął mi po głowie chodzić inny pomysł związany z obroną życia dzieci poczętych. Z różnych względów nie został on zrealizowany, ale dla porządku opowiem także o nim, gdyż w pewien sposób przypomina planowaną przeze mnie teraz pielgrzymkę do Santiago de Compostela. Wówczas w intencji nienarodzonych dzieci chciałem zorganizować pieszą pielgrzymkę do Rzymu. Liczba pielgrzymów miała być jednocyfrowa. Towarzyszyć miał nam jeden samochód osobowy dla kogoś, kto ewentualnie źle by się poczuł, oraz do przewożenia części bagażu.

Sprawa zaczęła się komplikować już na etapie obmyślenia trasy. Aby dojść z komunistycznej Polski do Rzymu, trzeba było przejść przez komunistyczną Czechosłowację lub takąż Niemiecką Republikę Demokratyczną (NRD). W ówczesnej sytuacji było to niemożliwe. Zatem start musiałby nastąpić z terenu Republiki Federalnej Niemiec (RFN). Powstał problem, którędy iść. Po drodze Alpy, a tych drogami polnymi się nie przekroczy, zaś maszerowanie drogami bez poboczy, przy dużym natężeniu ruchu samochodowego, było po prostu, ze względu na bezpieczeństwo, niemożliwe, a może nawet formalnie niedopuszczalne, tego już jednak nie sprawdzałem. Ostatecznie pomysł nie został zrealizowany.

O Santiago de Compostela dowiedziałem się po raz pierwszy około roku 1996. Planowałem wówczas objazd Półwyspu Iberyjskiego i wspomniałem



*Katedra św. Jakuba
w Santiago de Compostela*

SANTIAGO DE COMPOSTELA

o tym Witoldowi Szymańskiemu z Raiffeisena z Wiednia. On zachęcał mnie, bym w czasie tego objazdu nie pominął Santiago de Compostela z katedrą św. Jakuba. Wycieczkę zrealizowałem w 1997 roku. W Santiago de Compostela byłem z rodziną, ale wyłącznie jako turysta. Ołtarz obszedłem, św. Jakuba dotknąłem.

Na kolejne lata zapadła w tym temacie cisza. Objeżdżałem cały świat, bądź w wyjazdach zorganizowanych przeze mnie, bądź jako turysta w wycieczkach objazdowych z elementami trekkingowymi. Trwało to aż do roku 2010, gdy postanowiłem zamienić cztery kółka na własne nogi. Ponieważ ukończyłem sześćdziesiąt pięć lat, było to raczej dziwne. W tym wieku następuje zazwyczaj proces odwrotny: ci, którzy lubią chodzić, kończą swoją przygodę z pieszymi wycieczkami i zaczynają jeździć. Ja w ciągu dwóch lat wszedłem na Kilimandżaro (5895 m n.p.m.), Island Peak w Himalajach (6189 m n.p.m.), zrobiłem jedną z najtrudniejszych tras trekkingowych świata w Karakorum, zaliczyłem kilkanaście dni marszu z przejściem przez lodowiec Baltoro, przełęcz Gondogoro (5689 m n.p.m.) z bazą pod K-2 na czele, próbowałem wejść na Elbrus, a w ciągu ostatniego miesiąca wszedłem na najwyższy szczyt Karpat – Gerlach (2655 m n.p.m.). 2 września 2012 roku przeszedłem najtrudniejszy szlak tatrzański: Kasprowy Wierch – Świnica – Zawrat – cała Orla Perc do Krzyżnego i zszedłem do Kuźnic. Zajęło mi to, z dłuższym postojem w Murowańcu, siedemnaście godzin.

Wszystkie te wyjazdy miały charakter wyłącznie turystyczny. Skąd zatem 11 września 2012 roku wypowiedziana głośno myśl, że od dłuższego czasu „jestem” na Camino.



Spis treści

Wstęp.....	5
12 września 2012 roku.....	11
13 września 2012 roku.....	17
14 września 2012 roku.....	20
16 września 2012 roku.....	26
19 października 2012 roku.....	28
24 października 2012 roku.....	32
12 grudnia 2012 roku.....	34
7 lutego 2013 roku.....	37
15 lutego 2013 roku.....	38
29 kwietnia 2013 roku.....	39
30 kwietnia 2013 roku.....	41
1 maja 2013 roku. Dzień pierwszy.....	43
2 maja 2013 roku. Dzień drugi.....	47
3 maja 2013 roku. Dzień trzeci.....	53
4 maja 2013 roku. Dzień czwarty.....	60
5 maja 2013 roku. Dzień piąty.....	65
6 maja 2013 roku. Dzień szósty.....	72
7 maja 2013 roku. Dzień siódmy.....	78
8 maja 2013 roku. Dzień ósmy.....	83

SANTIAGO DE COMPOSTELA

9 maja 2013 roku. Dzień dziewiąty	88
10 maja 2013 roku. Dzień dziesiąty	94
11 maja 2013 roku. Dzień jedenasty	100
12 maja 2013 roku. Dzień dwunasty	107
13 maja 2013 roku. Dzień trzynasty.....	111
14 maja 2013 roku. Dzień czternasty.....	115
15 maja 2013 roku. Dzień piętnasty.....	122
16 maja 2013 roku. Dzień szesnasty	127
17 maja 2013 roku. Dzień siedemnasty.....	133
18 maja 2013 roku. Dzień osiemnasty.....	139
19 maja 2013 roku. Dzień dziewiętnasty.....	144
20 maja 2013 roku. Dzień dwudziesty.....	149
21 maja 2013 roku. Dzień dwudziesty pierwszy	153
22 maja 2013 roku. Dzień dwudziesty drugi	158
23 maja 2013 roku. Dzień dwudziesty trzeci	162
24 maja 2013 roku. Dzień dwudziesty czwarty	169